Nr. 158. Lwów — Środa dnia 13. lipca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

*Wybrany wczoraj prezydentem m. Krakowa dr. Juliusz Leo wyjeżdża 20 bm. na urlop.

* Z Giewontu spadł wczoraj i zabił się na miejscu prawnik Sadowski z Królestwa.

* W Borysławiu spokój niezakłócony. Pracodawcy ogłosili odezwę do robotników naftowych, z przyznaniem im ulg, której strejkujący jednak nie uwzględnili i dalej strejkują. Tz. komitet firm nie uznaje prawomocności komitetu strejkowego.

* W Tryeście zdarzyły się wczoraj demonstracye włoskich studentów na rzecz włoskiej Wszechnicy.

* Prezes ministrów ros. Witte przybył do Nordernay.

* Pociąg, idący do Salonik wysadzili dynamitem w powietrze powstańcy macedońscy.

* Car przybył do Penzy, skąd odjeżdża wojsko na wojnę.

* Japończycy obsadzili miejscowość Haidziao.

Gen. Oku donosi, że pobił oddział rosyjski, złożony z 1700 żołnierza.

Korespondentom wojennym przydzielonym do armii gen. Kurokiego pozwolono udać się na plac boju. Akcya oblężnicza Jap. koło P. Artura czyni znaczne postępy.

Dyaryusz.

Wtorek 12 lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Bonawentury. — Grec. kat. Inlyj. — Słow. Dobrogosta. — Wschód sł. 4·09 zachód 8·03.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Florio i Flavio". — Teatr ludowy: „Pamiętniki szatana", kom. w 3 aktach.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych".

Środa 13 lipca 1904.

Imiona, Rz. kat. Małgorzaty. — Grec. kat. Sobor św. — Słow. Radomiła. — Wschód sł. 4·08, zachód 8·04.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Florio i Flavio".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 12/7. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·40, Renta majowa 99·45, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 640·00, Akcye węg. Zakł. kred. 749·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 512·50, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 638·00, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 00·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 429·50, Akcye Rima Muranyi 492·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 128·00, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·90, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 12/7. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·38, Renta majowa 99·45, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 640·00, Akcye węg. Zakł. kred. 750·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 513·00, Akcye Laenderbanku 426·50, Akcye kolei państw 638·00, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal 423·00, Akcye fabryki broni —·00 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 428·00, Akcye Rima Muranyi 494·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 128·00, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 12/7. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201.00, Tow. Dysk. 187·00.

Usposobienie: bardzo ciche.

Wiedeń. 12/7. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 749·50, Anglobanku 279·50, Unionbanku 516·50, Laenderbanku 426·00, Bankvereinu 511·75, Bodencredit 932·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 636·25, Kolei połud. 81·00, Kolei Elbenthal 423·50, Kolei północnej 55·06, Kolei czerniowieckiej 574·50, Alpiny 428·50, Rima Muranyi 493·00, Prask. Tow. żelaz. 2190, Fabryki broni 485·00, Akcye tureckie tytoniowe 344·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1040, Obl. węgier. indem. 97·65, Renta majowa 99·45, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 128·00, Marki 117·40, Ruble 253·00.

Usposobienie. Przy silnej tendencyi podstawowo spokojnie. Koleje państwowe częściowo żywiej. Pojedyncze papiery montaniczne ustępujące.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 12/7. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·24 do 9·25. Żyto na październik 6·86 do 6·87. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·53 do 6·54. Kukurydza na lipiec 5·49 do 5·50, na sierpień 5·55 do 5·56, na maj 1905 5·87 do 5·88. Rzepak na sierpień 10·40 do 10·45.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: stała.
Usposobienie sztuczne.
Pogoda: ciepło.

Wiedeń. 12/7 (Tel. „Dnia").

Pszenica 9·85 do 10·35. Żyto 6·90 do 7·00. Jęczmień —·— do —·—. Kukurydza 5·85 do 6·05. Owies 6·75 do 7·00. Rzepak —·— do —·—.

Pogoda gorąco.

Wiedeń. 12/7. Cukier 22.—. Spirytus nie zmieniony 46·60 do 46·80.

WOJNA.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Korespondent »Bierż. Wied.« donosi z Dasziczao pod datą 9. bm.: Dnia 8. bm. zbliżyli się Japończycy w wielkiej masie, bez artyleryi, aż na milę od Haidżao. Nasza baterya artyleryi, umieszczona na wzgórzu, dominującem nad miastem, rozpoczęła silny ogień, który trwał dwie godziny. Japończycy cofnęli się na całej linii i zwrócili się w kierunku zachodnim. Nad wieczorem oddział gen. Samonowa obsadził Haidżao. Japończycy, którzy zostali odparci, ponowili dnia następnego swój atak o godz. 4. po południu. 35 kompanij piechoty, 15 szwadronów konnicy, przeszło rzekę Haidżao. Nieprzyjaciel usiłował obejść nasze prawe skrzydło koło Haidżao. Oddział kozaków przyjął go ogniem. Liczne trupy Japończyków uniosły fale rzeki. Mimo to nieprzyjaciel usiłował dalej obejść nasze prawe skrzydło. Oddział gen. Samsonowa, który zadał nieprzyjacielowi znaczne straty, cofnął się ze swego stanowiska na nowe, położone za górami, otaczającemi Haidżao. Nasza artylerya strzelała do nieprzyjaciela, który schronił się w zaroślach. Gdy ogień nasz wśród szeregów nieprzyjacielskich poczynił wielkie straty, nieprzyjaciel schronił się poza góry i zdemaskował artyleryę, która rozpoczęła do nas ogień, który trwał aż do wieczora.

Londyn (Tel. »Dnia«). Z Dasiczao donoszą, że Japończycy po kilku utarczkach obsadzili miejscowość Haidżao.

Penza (Tel. »Dnia«). Car Mikołaj z następcą tronu przybył tu dziś przed południem, powitany przez władze i deputacye. Wyszła także naprzeciw cara deputacya żydów z torą. Car podziękował za powitanie i zwrócony do marszałka szlachty powiedział, że przed 27 laty, gdy wracał z podróży na daleki Wschód, był już na tem miejscu. Dziś przybył, aby pobłogosławić żołnierzy, udających się na plac boju i aby życzyć im pomyślności i szczęścia. Następnie udał się car na plac ćwiczeń, gdzie żołnierzom rozdał święte obrazki i życzył im, aby szczęśliwie powrócili do domu. Po zwiedzeniu katedry, car odjechał.

Seul. (Tel. „Dnia"). Korespondenci wojenni i *attachés* wojskowi otrzymali poraz pierwszy pozwolenie na ruszenie w pole z armiją japońską. Dotychczas pozostawali w głównej kwaterze gen. Kurokiego.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki poranne donoszą, że Japończycy zdobyli Szungtao, punkt stanowiący klucz fortyfikacyi twierdzy portarturskiej. Pomiędzy Szungtao a Portem Artura odbywają się zacięte walki.

Położenie w Rosyi i Kongresówce.

I.

Piszą nam z Warszawy:

Wojna jest wielkim wypadkiem historycznym, który zaskoczył Rosyę zupełnie nagle i niespodziewanie.

Wojna odkryła nietylko przed światem, lecz i przed zdumionym Rosyaninem-patryotą, co głębiej zastanowiwszy się, przedtem wiedział: że Rosya w czasie ostatnich 25 lat na każdem polu życia publicznego tłumiona przez reakcyę, cofnęła się kulturalnie.

Stan administracyi państwa fatalny, skarb publiczny wyczerpany, armia zdezorganizowana.

Systematyczne usuwanie ludzi wyższych i zastępywanie ich lichemi indywiduami zemściło się na państwie.

Niema znakomitych polityków, niema wielkich administratorów, niema nawet w dzisiejszych stosunkach utalentowanych generałów.

Olbrzymie państwo, najwyższe zadania kulturalne złożono w ręce ludzi niedorastających do władzy, ani talentem, ani cnotą publiczną.

Zmateryalizowana inteligencya rosyjska, tresowana stale jedynie w kierunku łupienia bogactw i marnego ich używania, przedstawia najgorszy materyał czynowniczy.

Stan rzeczy w Peterburgu jest rozpaczliwy. Car w najwyższym rozstroju popada w długie chwile odrętwienia, to znów wybucha gwałtownym atakiem wściekłości. Opowiadają, że, wzruszony wiadomością o klęsce pod Waffankou, rzucił się do telefonu i z najwyższą wściekłością wydawał rozkazy Kuropatkinowi, krzycząc, że chce zwycięstwa, za wszelką cenę zwycięstwa!

Na uwagę, że niema telefonu do Mandżuryi i Kuropatkin nie słyszy tego rozkazu, popadł w atak wściekłości.

Bezsilna wściekłość!

Ministrowie, członkowie Rady państwa, dygnitarze dworscy tracą głowę. W Petersburgu panuje bezrząd, który ktoś dobrze poinformowany scharakteryzował słowami: co będzie, nikt nie wie, może być równie dobrze konstytucya, jak rewolucya, albo coś trzeciego. Istotnie, konstytucyę studyują na żądanie cesarzowej matki, wyszukano w archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych stary projekt konstytucyi Loris-Melikowa, który obecnie car studyuje.

O rewolucyi mówi się głośno w salonach. Starzy jenerałowie opowiadają, że wyłażą na wierzch jakieś warstwy narodu, które dotychczas głęboko siedziały na spodzie w ukryciu: czego oni chcą pytają? Nikt nie wie. Zapewne nie samodzierżawia.

W administracyi wykryto nadużycia olbrzymich rozmiarów, popełnione przy budowie kolei syberyjskich i w zarządzie Czerw. krzyża. Wysłano umyślną komisyę dla sprawdzenia na miejscu budynków kolejowych i przeprowadzono kollaudacyę, przyczem okazało się, że przedsiębiorcy budowy przedkładali rachunki za budowę stacyj, których w rzeczywistości nie było.

W »Czerwonym Krzyżu« zakopywano pociągi sanitarne, których nie wysłano, kradziono złożone w ofierze przez moskiewskiego kupca chałaty i sprzedawano je Rosyanom fabrykantom, aby te same drugi raz mógł ofiarować.

Słowem anarchia, korupcya i łajdactwo administracyi rządowej mści się na Rosyi i ona ponosi winę za wszystkie dotychczasowe klęski.

W Królestwie Polskiem spokój. Plewe oświadczył jednemu z dygnitarzy dworskich Polaków, że byłby szczęśliwy, gdyby stan umysłów w Charkowie, Kijowie, Moskwie i Petersburgu był podobny do stanu umysłów w Warszawie.

W Warszawie rządu w tej chwili nie ma. Czertków, o którym nieprawdziwie niestety opowiadano, że padł rażony apopleksyą wyjechał jeszcze w czerwcu do Kaharłyka. Zastępca jego uczciwy senator Podgorodników wyjechał za granicę. Panowie Skrekrow(?) i Martynow w klubie myśliwskim opowiadają sobie anegdoty myśliwskie o zwycięstwach Rosyan, z których sami Rosyanie się śmieją.

Warszawa spokojna, poważna oczekuje z bijącem sercem wypadków. Każda wiadomość z pola walki przyjmowana jest z najwyższem zainteresowaniem.

Walczy tam wielka ilość Polaków, których rodziny w niepokoju czytają wykazy poległych w »Ruskim Inwalidzie«. Walczą tam za obcą i nienawistną sprawę. Każden nawet najbardziej ugodowo usposobiony Polak przyjmuje z radością wieści o klęskach Rosyan.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej został wybrany prezydentem m. Krakowa zaraz w pierwszem głosowaniu dotychczasowy pierwszy wiceprezydent dr. Juliusz Leo otrzymawszy 47 głosów na 63 głosujących. Wybór pierwszego ewent. i drugiego wiceprezydenta odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu lub październiku, po zatwierdzeniu wyboru dra Lea przez Cesarza.

— W sobotę odbyli delegaci Rady miejskiej i towarzystwa im. Matejki posiedzenie, w sprawie przejęcia zbiorów Domu Matejki w zarząd Muzeum narodowego. Po dokładnem sprawdzeniu inwentarza i zbiorów, gmina przyjęła na własność Dom i muzeum Matejki imieniem Muzeum narodowego. Ostateczne warunki kontraktu między gminą m. Krakowa a Tow. im. Matejki będą ustalone w niedalekim czasie.

— Prof. J. Baudouin de Courtenay wygłosił dnia 9. bm., w »Klubie słowiańskim« w Krakowie, odczyt o »Kwestyi litewskiej«. Temat nastręczyła prelegentowi okoliczność zniesienia w ostatnich czasach, trwającego lat 40, zakazu używania na Litwie alfabetu łacińskiego.

Z Nowego Sącza nam donoszą: W sali Rady powiatowej odbył się sejmik relacyjny posła Jana Potoczka. W dłuższem przemówieniu przedstawił mowca zgromadzonym obecny stan parlamentaryzmu austryackiego, jakoteż i skutki, jakie niezgoda narodowościowa w Austryi wydaje. Następnie wyłuszczył, co się dzieje z różnymi postulatami, które przez niego i innych posłów bywały w Radzie państwa wnoszone. W dalszym ciągu wyjaśniał ustawę o opłatach od przeniesienia własności nieruchomej o ulgach podatkowych z powodu posuchy i zachęcał włościan do wnoszenia podań do starostwa o odpisanie podatków.

Po różnych wyjaśnieniach zawezwał on włościan, ażeby z rozpoczęciem nowego roku szkolnego umieszczali swoich synów studentów tylko u uczciwych ludzi na stancyi, którzyby dbali i o moralną stronę swoich lokatorów, wskazał przytem na demoralizacyę, jakiej wiele młodzieży szkolnej obecnie ulega.

Po dyskusyi, która się nad sprawozdaniem wywiązała, wyrażono p. Potoczkowi, jednogłośnie votum zaufania.

Ze Stanisławowa nam donoszą: Staraniem Koła nauczycieli szkół wyższych powstanie w naszem mieście z początkiem wrześnie br. prywatne gimnazyum żeńskie. W pierwszym roku istnieć będzie tylko pierwsza klasa — dalsze klasy przybywać

---

10 *Wincenty hr. Łoś.*

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Książę sam mi otworzył drzwi wchodowe i wyglądał zadowolony.

— A! dawno niewidzianego... jak się pan masz. Dawno tu jesteś... Myśmy przyjechali od kilku dni, ale siostrzenica dostała takiego kaszlu...

To mówiąc stał już zemną przy tej siostrzenicy i przedstawiał mnie.

— Pan nie znasz mojej siostrzenicy — tu wymienił mnie i bez zająknienia rzucił »hrabianka Marya Rypińska«.

Panna podała mi rękę i spojrzała w oczy ze swobodą osoby obytej w towarzystwie i urodzonej w świecie, w którym przebywała.

Ja stałem oniemiały. Miałem przed sobą żywą Stefę, tylko Stefę.

Usiedliśmy, a pomieszanie moje graniczące z odurzeniem, z pijaństwem, zdawało się nikogo uwagi nie ściągać.

Rozumiałem doskonale, że książę, to nawet było w jego charakterze, usiłował Stefie wyrobić stanowisko swojej siostrzenicy zagranicami Polski, ale jakże mógł do tego stopnia się zestarzeć i zbałwanieć, by zapomnąć, że ja tę Stefę doskonale znałem, że mnie u niej nieraz przed sześciu laty spotykał.

Sześć lat, to nie przeciąg czasu po którym można być niepoznanym.

Te wszystkie myśli waliły się na mnie, a siostrzenica księcia, głosem Stefy, jej słowami, jej melodyą głosu, opowiadała mi, jakie na niej robił wrażenie Marienbad.

Niewiadomo, które z nich było naturalniejsze, ona czy książę.

Co chwila spoglądałem na nią.

Stefa! moja Stefa! mój Stef! — jak ją nazywałem, ze swoimi dołkami, ze swą minką pensyonarki, taka niewinna, jak ongi, taka czysta i przyzwoita, jak ongi, taka czarująca, z brązowemi, milącemi się dyskretnie oczami.

Wreszcie doszedłem do ogłupienia. Nadsłuchiwałem, czy wszystko słyszę i rozumiem, bo się bałem, czy nie śnię poprostu. Wpatrywałem się w brodawkę na brodzie u księcia, czy ona jak w snach nie zacznie rosnąć.

Gdy w końcu nabrałem przekonania że to jaw, chcąc czemprędzej zmazać śmieszne wrażenie, jakie na tych ludziach czynić musiałem, postanowiłem udać głupiego i uwierzyć, że to była hrabianka Rypińska...

W tym sensie zacząłem rozmowę, ale myśl swoją drogą pracowała.

Licząc głośne tunele, jakie istniały między Marienbadem a Karlsbadem, o czem rozmawiano, wmawiałem sam w siebie, że ta kobieta musiała być panną Rypińską, skoro nie mogła być, według wszelkich możliwości — Stefą.

Wszakże trafiały się takie podobieństwa, słyszałem o nich. Raz w Brukselli, przy otwarciu jakiejś wystawy, wzięto szlachcica z Podwołoczysk, za króla Leopolda i wprowadzono go wśród aklamacyi i »vivatów« na estradę, dziwiąc się tylko, że niebył w mundurze.

Wtedy dopiero zauważyłem, że hrabianka miała włosy koloru kasztanów z refleksem złotawym, podczas gdy Stefa miała jasne blond włosy z tymże refleksem.

(C. d. n.).

będa stopniowo w następnych latach szkolnych. Opłata wynosi 20 koron miesięcznie.

Założenie podobnej instytucyi naukowej jest dla miasta wielkiem dobrodziejstwem, zwłaszcza skoro się zważy, że przepełnienie w szkołach żeńskich jest bardzo wielkie — a w roku 1903/4 liczny zastęp dziewcząt do klasy 8-mej szkoły wydziałowej nie został przyjęty.

— Za spokój duszy bł. p. Teodora Herzla, odbyło się w synagodze postępowej żałobne nabożeństwo, w czasie którego kaznodzieja dr. Braude, wygłosił okolicznościowe kazanie.

— Tutejszy apelacyjny trybunał sądowy wyznaczy rozprawę odwoławczą p. Sobolewskiego, skazanego na 3 tygodnie aresztu za protest przeciwko naruszaniu praw języka polskiego w sądzie bohorodczańskim, na dzień 15 bm. P. Sobolewskiego bronić będzie adwokat dr. Leser ze Lwowa. Z.

Z Czortkowa piszą nam: W Ułaszkowcach pod Czortkowem, odbyło się w dniu 8 lipca br. podczas słynnego jarmarku ułaszkowieckiego nader ożywione zgromadzenie członków oddziału gal. Towarz. gospodarskiego.

Zgromadzenie zagaił prezes oddziału poseł Artur Zaremba Cielecki, poczem dr. Zygmunt Gargas omówił nieprawidłowości zdarzające się na polu fiskalnem, tudzież akcyę przedsięwziętą dla usunięcia tych nieprawidłowości przez Towarzystwo prawnej ochrony podatników.

W dyskusyi zabierali głos wiceprezes Rady powiatowej w Zaleszczykach dr. Adam Głażewski z Chmielowej, ks. proboszcz Adamczyk z Tłustego i poseł Cielecki, poczem Oddział uchwalił przystąpić do Towarzystwa, do którego zapisali się również wszyscy obecni.

W końcu poseł Cielecki oświadczył, że na jednem z przyszłych zebrań Oddziału Towarzystwa gospodarskiego omówioną zostanie kwestya utworzenia Oddz. podolskiego Towarzystwa prawnej ochrony podatników i że w kilku gminach okolicznych zostanie przeprowadzoną przy pomocy Towarzystwa prawnej ochrony podatników rewizya katastru podatku domowo-klasowego.

MAŁY FEJLETON.

St. Maciszewski.

Tryumf głodu.

Powódź światła rozlewa się w drżące fale na grzbiecie bezdusznego tłumu.

Jak łuski potwornego cielska, stubarwiem płonie jego kadłub. Ile ludzi w tym tłumie — tyle myśli. Lecz myśl w bezdusznym tłumie, to światło płonącej zapałki. Jak błędne sinawe ogniki na trzęsawiskach, tak płoną i nikną myśli, w bagnistych mózgach filistrów...

Szare myśli w szarym tłumie...

Jedna myśl przecie — niecodzienna...

Jedna tylko rozpaczliwa i straszna oplotła ramionami polipa mózg głodnej dziewczyny i wysysać go jęła zajadle... Tam z tłumu odnogi wysunęła się blada, drżąca i zatoczyła w cień lampy...

Pod pręgierz tłumu...

Zszarzała sukienka opięła otocz rozkwitłych kształtów i pierś, tętniącą życiem, rwącem się do szerokich kręgów...

Pierzchliwe, wstydzące się oczy wpiła w kadłub tłumu... Wypchnięta z niego przez głód, stała tam, nad przepaścią, jak ćma, co. usiadłszy na krawędzi lampy, za chwilę upadnie w płomyk, lub opali skrzydła na zawsze... Ta myśl starganej rozpaczy... łkającem pragnieniu... myśl wyjącego głodu rozpłonęła w jej czaszce, jak pożar.

Przytomność odbiegła ją zupełnie, a rozszalałe pragnienie sytości szarpało jej wnętrze z wściekłością tygrysa.

Pragnęła życia...

Strawy i upojeń szału...

Olbrzymich, wstrząsających upojeń.

Zaznała ich bowiem nieco i dała się unieść ich sile.

O gdyby nie tamten!

Jak sen oczarował jej duszę w zaraniu i rozwiał się w mgle czasu, jak sen... Zasnęła przy nim na różowych puchach mgieł ekstazy, a obudziła w kałuży życia. W skinieniu jego dłoni był rozkaz — w uścisku szał. Rozkazywał jej, jak księżyc bladolicy, wywabiający człowieka z pościeli i wiodącego ponad przepaści i ścieżki zawrotne...

Szła za nim posłuszna.

I piła szczęście z pieniącej się życia czaszy — do dna...

Dopóki był z nią.

Spłynęło z nim razem i znikło.

Więc wyszła jego szukać.

Obok głodu, zatliło pragnienie miłości. Nędza i pragnienie. Głód i Miłość.

A szczęście jej, to Szał i Sytość.

A szczęściem dla niej, to zapomnienie.

I tylko dłoń wyciągnąć i tylko rzucić się w nurty.

Nurek za perłą rzuca się w bezdnie morza — za szczęściem nurzać się trzeba w życiu...

...Stanęła u brzegu fal życia i nagle odwaga skurczyła się w niej, ustępując trwodze. — Kto zaspokoi jej głód? Kto ją przygarnie do serca, ją, spragnioną miłości, jak słońcem spalona trawa ulewy?

Wszyscy mają do niej prawo.

Każdy z tych »uczciwych« może wymagać od niej miłości — staje się wspólną własnością wszystkich.

I naraz ten tłum wydał się jej — potworem olbrzymim, rozwijającym galaretowate ramiona, aby ją porwać i cisnąć do swej dyszącej pożądliwością piersi i rozgniatać jej usta, rozmiażdżać ciało.

Wstręt ją przejął i trwoga ścisnęła serce.

Uciec... czas jeszcze!... — błysnęła myśl.

Postąpiła krok — lecz głód zwyciężył.

Pozostała...

Z tłumu wysunął się młody pan w cylindrze świeżym, błyszczącym. Syty był, gdyż oczy promieniały mu zadowoleniem. Sytość daje zadowolenie, obezwładnia wolę. Rozbraja duszę w walce ze zwierzęciem w człowieku. Gdy zwierzę syte, połowa przeznaczenia spełniona. Opór duszy pryska i zwycięża siła. Zwycięża instynkt — wspólne znamię człowieka i pierwotnej ameby. Tylko głodne zwierzę czuć zdolne, syte zatraca wrażliwość...

Pan zapinał niedbale rękawiczki, przystępując do strwożonej dziewczyny. Wydała mu się niezwykłą, głębszą — spostrzegł nawet jakąś walkę w jej oczach i twarzy, gdyż oko miał wprawne, doświadczone...

Zaciekawiła go, gdyż humor miał potemu.

— Pączki w cieniu więdną... — przemówił z kaprysem. Dlaczego pączek ukrył się w cień? Kwiatuszkom potrzeba słońca...

Drgnęła i spojrzała na niego wielkimi zdziwionemi źrenicami.

Trwoga w niej zmalała.

Jak on dziwnie przemawia. Tamten także przemawiał niekiedy w ten sposób.

Pan spostrzegł wrażenie swych słów.

Więc jął przemawiać językiem rozpieszczonych bogów.

— Kwiatuszku cichy — pragniesz światła? Pragniesz ciepła?

(Dok. nast.)

Echa sądowe.

(*Odszkodowanie niewinnie zasądzonego*).

Nowy Sącz, 10. lipca. Donieśliśmy w swoim czasie o zupełnem uwolnieniu nie-

---

M. de Vogüé. 81)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

W dodatku krępowało go jeszcze sąsiedztwo Robinsona i mroziło na ustach słowa, tak zazwyczaj łatwo płynące, gdy rozkazywał, lub dowodził swoich przekonań.

Millicentę cieszyła ta nieśmiałość; wolała, jak wszystkie kobiety, owo zakłopotanie, które jasno mówiło o jej władzy, niż najbardziej zajmującą rozmowę.

— Przez pana mogę się stać bardzo próżną — mówiła, ośmielając go. — A więc wasz Michelet pozwala nam wierzyć, że Francuzi z epoki Odrodzenia, pańscy nieokrzesani jeszcze przodkowie, oswojeni zostali przez Włoszki?

— Oto co mówi: »Wszędzie, gdziekolwiek się Francuzi zatrzymali, padali niechybnie pod jarzmo Włoszek, które robiły z nimi, co im się podobało«.

— To musiało być bardzo zabawne — odparła, śmiejąc się Millicenta. — Jaka szkoda, że te czasy barbarzyńców już minęły.

— Pozostali jeszcze niektórzy śród nas. — Tournoël przyciszył głos. — Zajrzyj pani, do duszy swego sąsiada z prawej, odnajdziesz tam uczucia tych, co ten zamek wznosili. Ich współziomkowie i on, to także zdobywcy; przebywają morze, gdy Francuzi w roku 1500 przebyli góry; zalewają nasz stary świat swojem złotem, energią, odwagą i jak nasi przodkowie we Włoszech, odczuwają urok naszej starej historyi, naszej sztuki i literatury. Nie pociskiem lanc, lecz banknotów zdobywają nas. Powróciwszy do siebie, jedną myśl tylko mają: naśladować nasz wykwint, zapełniać swoje domy naszemi arcydziełami, lub podrabiać je. I oni także z nostalgii za nami wznoszą swoje loggie.

— Porównanie byłoby zupełnie trafne, gdyby kobiety również łatwo odnosiły zwycięstwa nad tymi nowoczesnymi barbarzyńcami. Ale tak nie jest.

— Muszę wierzyć, skoro pani tak mówi. Pozwoliłbym sobie jednak twierdzić, że równie jak nasi ojcowie i oni nie mogą się oprzeć czarowi... włoskiemu.

— Przeciwnie, opierają się bardzo. Źle pana objaśniono.

— Podwoić można siły atakujące, a poddadzą się... — odparł młody człowiek z goryczą.

Tournoel zdradził się z podejrzeniem, jakie serce jego trawiło. Millicenta pomyślała, że mężczyźni są bardzo niemądrzy i myśl ta była jej przyjemną.

Pan Robinson mówił niewiele. Po kilku zapytaniach, zwróconych do pani Fianony, jak spędziło lato, zwykłym mu tonem opiekuńczym i serdecznym, zdawał się słuchać uważnie rozmowy ogólnej i z powagą odpowiadał na zadawane mu zapytania. Pan Huvier des Fontenelles utyskiwał wraz z księciem na postępy, jakie robi socyalizm w departamencie. Senator miał być ponownie przedstawiony do wyborów i potrzebował bardzo głosów, jakiemi rozporządzał kasztelan z Jossé.

— Zawsze to mówię swoim przyjaciołom politycznym, książę; punkt widzenia, jaki nas dzieli, jest drobnostką wobec grożącego niebezpieczeństwa, które zgrupować winno wszystkich ludzi uczciwych dla obrony porządku społecznego.

(C. d. n.)

jakiego Piotra Gościńskiego z Muszyny, który, w r. 1896 zasądzony za zbrodnię podpalenia na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, przesiedział niewinnie przeszło lat 7. Zabiegom adwokata dra A. Sichrawy, udało się uzyskać wznowienie procesu, poczem we wrześniu 1903 r. odbyła się ponowna rozprawa przed tutejszym trybunałem sądów przysięgłych, przy której Piotr Gościński jednomyślnie został uwolniony. W następstwie tego wniósł Gościński do ministerstwa sprawiedliwości podanie o przyznanie odszkodowania w myśl ustawy z roku 1892. Ministerstwo sprawiedliwości przyznało w czerwcu br. odszkodowanie w kwocie 9.200 koron, a suma ta wypłaconą już została. Ponieważ atoli Gościński uznał, że odszkodowanie to nie jest dostateczne, wniósł on dodatkowo, przez zastępcę prawnego, skargę do Trybunału państwa we Wiedniu i na rezultat jego oczekuje.

(*Echa kradzieży kolejowych.*)

Wiedeń. 11. lipca. Trybunał najwyższy odrzucił zażalenie byłych konduktorów Skrzyszowskiego i Piławskiego przeciw wyrokowi, skazującemu ich w znanym procesie krakowskim o kradzieże kolejowe.

(*Tajemniczy spadek.*)

Paryż, 9. lipca.

Świeżo odbywa się w Paryżu sensacyjny proces. Chodzi o olbrzymią fortunę markiza Aleksandra Riery, składającą się z pałacu, wraz z dziełami sztuki i majątkiem około 100 milionów franków. Markiz przyszedł do tej fortuny drogą spadku po dalekim krewnym, który się cieszył przyjaźnią ekskrólowej Izabelli i tej to przyjaźni miał on zawdzięczać swe mienie. W r. 1900 wystąpił z pretensyami do tej fortuny niejaki Piotr Riera.

Podawał on, że jego matka była siostrą Aleksandra Riery i zaskarżył markiza. Z mocy wyroku z r. 1902, oddalono go z pretensyami i skazano na koszta. Sąd apelacyjny potwierdził ten wyrok. Po dwóch latach wystąpił Piotr z nowemi pretensyami. Miał za sobą cały syndykat ludzi, znanych i poważanych, oskarżonych obecnie o wymuszenie. Żądał teraz całego spadku, zarzucając obecnemu właścicielowi, że wcale nie jest Aleksandrem Rierą, lecz osobą podstawioną, która do spadku przyszła za pomocą fałszywych dokumentów. Piotr Riera oświadczył, iż ma w ręku dowody, że jego wuj Aleksander Riera umarł jeszcze w roku 1878, więc przed spadkodawcą. Zaś mieniący się obecnie markizem Aleksandrem Rierą jest siostrzeńcem intendanta zmarłego Mra Foy, który temuż siostrzeńcowi spadek, na mocy fałszywych papierów przekazał. Zapomocą nich miano stworzyć sztuczną identyczność.

Piotr Riera idzie nawet tak daleko, że twierdzi, jakoby prawdziwy Aleksander Riera został zamordowany a siostrzeniec Mra Foy'a dopiero tą drogą zyskał pożądane dokumenty. W procesie, który się świeżo odbywa miano już wydać wyrok dla markiza pomyślny, gdy, na końcu posiedzenia sądowego, wstał zastępca Piotra Riery i przedłożył sądowi dowody śmierci Aleksandra Riery i brata jego Gonzalesa. Wobec tego zasystowano wydanie wyroku. Chodzi teraz o stwierdzenie, czy przytoczone dowody śmierci są autentyczne. Jeżeli są autentyczne to markiz jest fałszywy.

Markiz Al. Riera, utrzymuje w dalszym ciągu, że ma do czynienia z wymuszeniem. Prasa żąda, by markiz, dla położenia końca wątpliwościom, przedłożył autentyczną metrykę i dokumenty stwierdzające tożsamość osoby. Dotąd markiz tego nie uczynił. I to ma być jego afery — słabym punktem.

(*Odmowa służby wojskowej*).

Zurych, 11. lipca.

Socyalista szwajcarski, Achilles Grabe, który — w myśl zasad Tołstoja — odmówił służby wojskowej, został przez sąd skazany na 3 i pół miesięcy więzienia, oraz na pozbawienie praw obywatelskich, przez przeciąg jednego roku.

Ekonomista.

Gal. Bank kredytowy w likwidacyi. W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z walnego zgromadzenia akcyonaryuszów tej instytucyi, zaznaczamy, że ze sprawozdania likwidatorów wynika, że z interesów bankowych pozostało do zrealizowania z 1902 roku 644.490 kor. 10 hal. Aktywa te umniejszyły się w roku 1903 o **187.292** kor. 24 gr. tak, że pozostaje jeszcze do zrealizowania 457.197 kor. 86 gr. Pretensya Banku gal. dla handlu i przemysłu do Banku kredytowego w likwidacyi wynosi wraz z pretensyą 1,785.089 k. 78 hal., do kopalni borysławskiej 3,218.184 koron, czyli więcej o 147.915 kor., niż w roku poprzednim, a to z powodu, że innych wierzytelności spłacono 38.880 kor. 20 hal. ponad wyż wykazany wpływ kapitałowy, a reszta 64.034 kor. 80 hal., jest wynikiem obrachunku strat i zysków. Interesy borysławskie poprawiły się podobno, a rachunek eksploatacyi, wykazujący zysku 16.580 kor. 55 gr. jest o 358.979 kor. 50 h. korzystniejszy od tego rachunku z roku poprzedniego. Rok ubiegły, po potrąceniu dochodu z Borysławia, dał ubytku bilansowego kor. 47.454 25 hal., które wraz z ubytkiem poprzedniego roku, dają straty dotychczasowej likwidacyi 100.111 kor. 97 hal.

Inspektoraty przemysłowe. »Wiener-Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, dzielące kraje koronne na 34 inspektoratów przemysłowych. Galicya z Bukowiną obejmować będzie 3 okręgi inspektorskie, mianowicie: »31. Lwów«, »32. Kraków« i »33. Czerniowce«. Rozporządzenie wchodzi w życie 1. sierpnia 1905.

Ustawodawstwo naftowe wobec powszechnej ustawy górniczej. Broszura pod tym tytułem, mająca aktualne znaczenie, pióra p. Maryana Rosenberga, wyszła obecnie z pod prasy.

Kolej lokalna Tarnopol-Zbaraż. Nadzór budowy tej kolei lokalnej poruczyło Ministerstwo kolejowe kierownictwu budowy kolei we Lwowie, ustanawiając zarazem w tym celu od dnia 1. lipca br. umyślną sekcyę budowy kolei z siedzibą w Tarnopolu.

Ekonomiczne skutki wojny. Czytamy w warszawskiem »Słowie«: Trwający od kilku miesięcy zastój handlowy i przemysłowy zaczyna sprowadzać następstwa. W Warszawie liczba drobnych upadłości mnoży się na skalę niepraktykowaną. Przy najruchliwszych ulicach i najbardziej »handlowych«, na drzwiach sklepowych zamkniętych coraz częściej spotykamy ogłoszenia sądowe o upadłości. Charakterystyczne jest bankructwo wieloletniego składu owoców i delikatesów. W dzielnicy nalewkowskiej wypadków niewypłacalności jest bardzo wiele.

O traktatach. Wiceprezydent sejmu Rzeszy, prof. Pasche, ogłasza w dzienniku *„Der Tag“* artykuł, w którym domaga się wypowiedzenia traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Dotychczasowe rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu i zdaje się, że niema też widoków, aby z zaprzyjaźnionem państwem sąsiedniem dojść do korzystnego traktatu. Nie pochodzi to, jak twierdzą, głównie z konwencyi weterynaryjnej, ale z tego, że Austro-Węgry za wielką opieką otoczyły w nowej taryfy cłowej swój przemysł i chcą uniemożliwić niemieckiej produkcyi dostęp do Austro-Węgier. Dotąd nie okazali Austryacy najmniejszej skłonności do ustępstw w tym kierunku. Na tej zaś podstawie nie mamy żadnego interesu do zawierania dwunastoletniego traktatu, który wyrugowałby zupełnie nasz import do Austryi, natomiast austryackiej produkcyi otworzył nasze targi. Jeżeli chcą niemieckiemu przemysłowi zamknąć drogę do Austryi, to my nie mamy najmniejszego powodu otwierać naszych granic dla austro węgierskiego bydła, jęczmienia itd.

Dlatego zdaje mi się, że czas już jest pomówić z naszym sąsiadem poważnie, a ewentualnie rozważyć poważnie jak najszybsze wypowiedzenie traktatu. Znaczyłoby to, że jeżeli, aż do upływu terminu wypowiedzenia, tj. za rok nie dojdzie do skutku nowy traktat, wejdą w życie nowe traktaty z Belgią, Włochami a zapewne także z Rumunią i Szwajcaryą, a równocześnie stanie się aktualną nowa taryfa celna.

„Figaro“, omawiając podróż Wittego do Niemiec pisze: Witte w Niemczech, oprócz traktatów handlowych, doprowadzić chce także do zaciągnięcia pożyczki rosyjskiej i gotów jest do znacznych koncesyj, ale projekt ten niewiele ma widoków. Natomiast słyszymy o innej kombinacyi, według której grupa francuskich bankierów chce Rosyi na długi czas pożyczyć 2 miliony fr. na 3 i pół pr. Bankierzy w zamian wyrażają nadzieję równouprawnienia żydowskich poddanych w Rosyi. Ten projekt ma poparcie Wittego, a i Plewe nie jest mu przeciwny. — Rozstrzygnięcie leży w rękach cara.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 5264 sztuk. W tem było z Galicyi 262 sztuk. Przebieg targu był spokojny. Ceny podniosły się o pół korony. Niesprzedanych zostało 203 sztuk. Wołów z Galicyi sprzedano 7 sztuk po 62 do 64 koron; 43 sztuk po 72 do 77 kor.; 177 sztuk po 78 do 82 koron, a 23 sztuk do 83 do 84 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 68 do 80 koron, krowy podtuczone po 60 do 77 kor., bydło chude po 42 do 67 koron, wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Dwie rocznice.** Sześćset lat mija od dnia urodzenia Petrarki. Mistrz sonetów przez sześć wieków utrzymał swoje wielkie imię. I dziś jeszcze czytamy, jak dawniej, z niekłamanem uwielbieniem.

Przed kilkunastu dniami odbyła się w Weronie niezwykła uroczystość, jaką obchodziła literatura włoska. Między uczestników uroczystości rozdano ciekawą pamiątkę.

Był to portret Petrarki, odciśnięty ze starej kliszy, pod nim zaś wybito gotykiem trzy sonety do Laury. Nie ma też rzeczywiście poety z czasów Odrodzenia, któryby się cieszył tak wielką ilością i tak dobranych prac, omawiających jego twórczość, jak Petrarka.

Równocześnie prawie z rocznicą Patrarki obchodził „Don Kichot“ Cerwautesa trzysta lat swego istnienia.

Marzeniem poety było zostać tak sławnym jak Calderon i Lope de Vega.

„Don Kichota nie chciano“ zrazu czytać, śmiano się z autora. Wtedy wziął się na sposób. Napisał broszurę bezimienną pod tytułem „Buscapie,“ w której pisał o „niejakim panu Cervantesie“ i jego „Don Kichocie,“ nie wymieniając z rozmysłem nazwisk. Podstęp się udał.

Broszura zaciekawiła, poczęto o Cervantesie rozprawiać, a w kilka lat później czytała go cała Hiszpania, podziwiając. Poczytność „szalonego romansu“ — jak go Hiszpanie nazywają — była zdumiewająca. Kwestya tej satyry jest do dziś nierozstrzygniętą, podobno miała ona ośmieszać współczesne prądy i „wielkości“ literackie. Czy to przypuszczenie jest prawdziwe, czy też nie — to kwestyi nieśmiertelności arcydzieła nie zmienia.

* **Pomnik** Zygmunta Krasińskiego w kościele Opinogórskim, o którym już donosiliśmy przed paru dniami, składać się będzie z płyt bronzowych artysty włoskiego Franceschiego, przedstawiających plastycznie niektóre sceny „Nieboskiej komedyi“ i „Irydyona,“ oraz „Psalmów“ a uzupełnionych przez pana Stanisława Lewandowskiego z marmuru w ten sposób, że całość stanowić będzie sarkofag cienny, bo o wysuniętym na środek kościoła, szczupłość miejsca marzyć nawet nie pozwala. Pomnik stanie w nawie, przy ścianie przeciwległej sarkofagowi matki poety, Wincentowej hr. Krasińskiej, na którym rzeźba przedstawia Zygmunta, w wieku dziecięcym, klęczącego u stóp ukochanej rodzicielki. Na górnej płycie umieszczona będzie postać twórcy „Agaj Hana“ w postawie leżącej, wyrzeźbiona z marmuru. Dzieło, w ciągu roku ma być doprowadzone do końca.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek po raz 3-ci „Florio i Flavio“ igraszki i sceny miłosne w 3 aktach (4 obrazach) F. R. Schönthana i F. R. Koppel-Elfelda.

We środę (przedostatnie przedstawienie przed wyjazdem dramatu do Krynicy) po raz 8-my „Trzysta dni“ krotochwila w 3 aktach przez P. Gavault i R. Charcey.

We czwartek — (ostatnie przedstawienie, przed wyjazdem dramatu do Krynicy) „Florio i Flavio“.

Z teatru. Z dniem 14-go b. m. kończą się przedstawienia teatralne w bieżącym sezonie — poczem teatr zostanie zamknięty a artyści dramatu wyjeżdżają na szereg przedstawień do Krynicy.

Czwartkowe przedstawienie „Floria i Flavia“ będzie już ostatnim popisem naszych artystów, którzy wyjeżdżają jak corocznie do Krynicy na sześć tygodni z obfitym repertuarem najwyborniejszych sztuk sezonu bieżącego.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

We wtorek po raz 1-szy „Pamiętniki szatana“ komedya w 3 aktach Baziera.

We czwartek po raz drugi „Pamiętniki szatana“.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

J. E. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski wyjechał na kilka tygodni do Copot.

Ks. Biskup przemyski Konstanty Czechowicz wyjechał w towarzystwie kapelana ks. Pohoreckiego do kąpiel.

J. E. dr. Julian Dunajewski, b. Minister skarbu, bawi w Zakopanem.

Ks. metropolita hr. Szeptycki powrócił do Lwowa, a za kilka dni wyjedzie na kuracyę do sanatoryum dra Lahmana pod Dreznem.

Arc. Rainer przybył w sobotę po południu w towarzystwie komendanta korpusu, Fiedlera, szefa generalnego sztabu lwowskiego i swego adjutanta przybocznego, do biura marszałka hr. Badeniego. Powitany przez marszałka, zwiedził następnie Arcyksiążę klatkę schodową, salę sejmową, salę Unii lubelskiej i portretową.

Obecnie bawi Arcyksiążę Rainer w Jarosławiu.

Wiadomości kościelne. Dyecezya tarnowska. Prezentę na probostwo w Pstrągowej otrzymał ks. Andrzej Polek, katecheta szkoły ludowej w Kolbuszowej — na probostwo w Żegocinie, ks. Andrzej Pawicki, proboszcz ze Słupca.

Święcenie presbyteryatu z rąk ks. Biskupa otrzymali ukończeni pastraliści: Bajda Jan, Jaroch Andrzej, Mazur Roman, Przywara Michał, Rogoziński Józef, Sitko Roman, Słowik Jan, Suwada Karol, Szewczyk Józef, Wiślicki Jan.

Mianowania i przeniesienia.

Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła asystentom, Leonowi Beerowi w Jarosławiu i Arturowi Głogowskiemu w Zaleszczykach, na wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Ze Stanisławowa do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach przeniesieni. Kornel Tarnowiecki komisarz, Leon Strassberg rewident i Józef Charwat rewident.

Szymon Silberstein, adjunkt ze Stanisławowa do Kołomyi.

Wolontaryusz Mikołaj Bojarski zamianowany aspirantem.

Cesarz zamianował sekretarza ministeryalnego dra Adama Kozubowskiego radcą sekcyjnym w ministerstwie skarbu, oraz nadał sekretarzowi ministeryalnemu drowi Marcinowi Augustowi Szarskiemu tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

Minister handlu zamianował głównego kasyera Edwarda Polera płatniczym w kasie dyrekcyi poczt we Lwowie, oraz kontrolora Jana Wolańskiego kasyerem głównym, a zarządców pocztowych Franciszka Skowrońskiego, Augusta Wegemanna i kontrolora Henryka Müllera-Rauentala — wszystkich trzech kontrolorami pocztowymi we Lwowie.

Cesarz zamianował starszego inspektora generalnej inspekcyi kolejowej Stanisława Rybickiego zastępcą dyrektora kolei państwowej z tytułem radcy rządowego.

Konkursa rozpisują: Magistrat m. Lwowa na cztery wsparcia po 119 kor. dla ubogich czelaników krawieckich we Lwowie z fundacyi Franciszka i Antoniny Bałutowskich. Podania do 14 sierpnia br.

Z fundacyi im. Cesarza Franciszka Józefa I., założonej przez ś. p. dr. Kazimierza Malinowskiego jest do nadania przez Magistrat m. Lwowa jedno wsparcie w kwocie 120 koron rocznie dla terminatora pracującego. Podanie do 31 bm.

Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na siedm bezpłatnych miejsc nauki muzyki w gal. Konserwatoryum muzycznem. Podania do 15. sierpnia br.

Z akademii rolniczej w Dublanach. W dniu 1 i 2 lipca złożyli egzamin główny w Akademii rolniczej w Dublanach po ukończeniu 3 letnich studyów p. p.: Zdzisław Bańkowski, Henryk Gawroński, Karol Kintzl, Władysław Lang, Henryk Maciejowski (z odzn.), Józef i Stefan Mateccy, Andrzej Piotrowski (z odznaczeniem), Adam Rudolphi, Jan Tascher, Franciszek Wesoliński, Feliks Winnicki.

Telefon między Krakowem a Wiedniem od wczoraj przerwany, dlatego też i dziś depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie jutro, we czwartek.

Jarmark wyrobów krajowych. Komitet jarmarku wyrobów krajowych uprasza ze względu na zamknięcia rachunkowe o nadesłanie list składkowych przez te osoby, które dotychczas tego nie uczyniły.

Zjazd delegatów Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się we Lwowie 15. i 17. b. m. w sali ratuszowej o godzinie 10 rano.

Dziekanem wydziału filozoficznego na Uniwersytecie lwowskim wybrany został prof. Kaz. Twardowski.

Odnaleziony lirnik. Ciemny lirnik, z placu powystawowego, o którego zniknięciu przed kilku dniami donosiliśmy nie został, jak to przypuszczano zamordowany, lecz wyjechał do swej rodzinnej wsi pod Bursztynem, celem sprawienia sobie nowej liry.

Policya otrzymawszy wiadomość o odnalezieniu lirnika, wypuściła na wolność kilka osób, podejrzanych o zgładzenie starca.

Kronika towarzyska. Dnia 12. b. m. odbył się w kościele św. Mikołaja we Lwowie ślub p. Jadwigi Chołodeckiej, córki dyrektora Józefa Chołodeckiego z p. Sewerynem Kaczkowskim z Witkowa nowego.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Marya Tychowska, l. 98. — Władysława Balawelder l. 27. — Marya Ubik, wdowa po konduktorze kolei l. 65. — Mieczysław Żebrowski, ukończony słuchacz praw l. 24.

W Krakowie: Karol Rychlicki l. 67. — Józefa Dommowa l. 34. — Regina Mondscheinowa, wdowa po urzędniku kolejowym, a matka inż. Libańskiego.

W Jaśle: Stefan Pomienikowski, zastępca notaryusza l. 45.

W Sarnkach górnych: Amalia Nadachowska l. 68.

W Łowiczu: Julia z Micińskich Ruttie, wdowa po referendarzu.

W Weggis (Szwajcarya) rejent warszawski Markiewicz.

W Warszawie: rejenci Jan Masłowski i Jan Poradowski.

Wielki strejk w Borysławiu.

Komitet firm odrzucił wniosek, aby uznać prawomocność komitetu strejkowego, natomiast ogłosił odezwę do robotników, wzywającą do podjęcia dziś pracy na podstawie przyjętych postulatów, za których dotrzymanie ręczy każda firma osobiście swoim robotnikom. Ugodowe starania zatem radcy Piwockiego udaremnione.

Wczoraj, w cerkwi, ksiądz ruski odprawił solenne nabożeństwo za powodzenie strejku, gdyż proboszcz polski odmówił. Na tłoce tustanowieckiej odbyła się wielka zabawa strejkujących. Kilka muzyk i tańce bardzo ochocze. Deputacya strejkujących prosiła wczoraj radcę Piwockiego, aby wieczorem nakazał zamknąć wszystkie szynki. Postępowaniem taktownem radca Piwocki zyskał powszechną sympatyę i zaufanie. Dotychczas ilość wojska wynosi 1.700 żołnierzy, 74 oficerów. Usposobienie strejkujących bardzo ugodowe. Na licznych kopalniach tłoczą ropę bez przeszkody, pod osłoną wojska.

W nocy przybył tu batalion 77. p. p. z Sambora i kompania pionierów z Przemyśla na ratunek w razie pożaru.

W myśl uchwały niedzielnej robotników woskowych z »Länderbanku«, wczoraj nikt nie stanął do pracy. Razem z naftowymi robotnikami i woskowymi, strejkuje około ośm tysięcy ludzi. Strejkujący zachowują się spokojnie, odbywając po kilka zgromadzeń dziennie.

Na czele komitetu strejkującego stoją: Wityk (ze Lwowa), Schiffler (z Przemyśla), Weissberg (z Krakowa) i Wohlfeld, kierownik jednej z kopalń borysławskich.

Wczoraj wyjechało kilkaset robotników z Borysławia.

Wieczorem oświadczyli pracodawcy, że jeżeli robotnicy nie podejmą robót we wtorek o godz. 8. rano, natenczas zwrócone im zostaną książeczki robotnicze i o dalszych pertraktacyach nie będzie mowy.

Odezwa, wydana przez pracodawców do strejkujących, ma tekst następujący:

Do Robotników Naftowych!

Nie jasne, a często fałszywe wiadomości, podawane Wam o naszem stanowisku wobec sprawy robotniczej, zmuszają nas do przypomnienia Wam, że jakikolwiek obrót wezmą dalsze wypadki, my pracodawcy, poczuwamy się jednomyślnie do obowiązku zapewnienia Wam tych świadczeń, które jeszcze 28. czerwca 1904 uznaliśmy za słuszne i sprawiedliwe.

W szczególności zobowiązujemy się:

1. Dać Wam zdrowe mieszkania w naturze (a nie w gotówce). 2. Sprowadzić dobrą wodę do picia. 3. Urządzić łazienki. 4. Dołożyć wszelkich starań celem uzyskania u władz filii miejscowej powiatowej kasy dla chorych, a nawet o ile tylko będzie

możliwem własnej kasy chorych w miejscu. 5. Dopomódz Wam o ile będziecie tego żądać do założenia kuchni ludowej i towarzystwa spożywczego.

Natomiast nie jesteśmy w stanie uczynić zadość żądaniu zaprowadzenia potrójnej szychty, która nie istnieje w żadnej kopalni naftowej, wogóle nigdzie przy wierceniach, ani w Ameryce, ani na Kaukazie, ani w Niemczech.

A nie możemy dlatego, że podwyższałoby to koszta produkcyi w sposób, zagrażający wprost bytowi przemysłu, z którego wy, jak i my żyjemy.

Bądźcie przekonani, że nie zła wola lub chęć wyzysku stoi tu na przeszkodzie, ale te ciężkie ekonomiczne warunki, z jakimi ustawicznie walczymy.

Wierzymy i pragniemy, abyście i wy uwierzyli, że nie walka, lecz jedynie obopólne zaufanie i wzajemna życzliwość umożliwić może wam i nam dalszą zawodową pracę.

Borysław, 11 lipca 1904.

W imieniu wszystkich pracodawców:

Adamowski, Bogusz, Duczyński Długosz, Engel, Fabiański, dr. Fedorowicz, Hennig, Kapellner, Kiesler, M. J. Kornhaber, Klejnowski, Komornicki, Liebermann, Lewakowski, Łaszcz, Łukawiecki, Mikucki, Perkins, Podoski, Rogawski, Scott, Schutzmann, Spitzmann, dr. Szuiski, dr. Tarasiewicz, Wolski, Zamoyski, Żukowski.

Odezwa ta wywołała na robotników wrażenie.

Dziś odbyło się zgromadzenie strejkujących, w którem wzięło udział około 500 robotników naftowych, a na którem organizatorowie odebrali przysięgę od zebranych, że wytrwają w strejku. Popoł. przybył poseł Daszyński.

Spokój niezakłócony. Kierownicy szybów wybuchowych rozpoczęli tłoczenie ropy, spływającej wolno do rezerwoarów. W kilku miejscach strejkujący usiłowali przeszkodzić temu, a w szybie Szutmang obito przytem kierownika kopalni Strokołowskiego.

Strejkujący odrzucili propozycyę, zawartą w odezwie pracodawców i uchwalili wytrwać w strejku.

Wojna.

Zajęcie Kajpingu uważają europejskie koła militarne za wypadek pierwszorzędnej doniosłości, z tego względu, że Niuczwang i dorzecze Liao wpadną obecnie niewątpliwie w ręce Japończyków.

Z Tokio donoszą, że Rosyanie dlatego tak spiesznie opuścili Kajping, że oddziały japońskie zagroziły tyłom ich w Dasziczao.

Rosyanie cofają się do tego punktu i obwarowują go silnie Z tej też przyczyny nie należy się spodziewać żadnej walki pod Liaojanem. Zajęcie Dasziczao a równoczesne zagrożenie pozycyi w Liaojanie przez operacye Kurokiego, utrudnia utrzymanie Niuczwangu.

Upadku Portu Artura spodziewają się z końcem lipca. Ostentacyjny odwrót Rosyan z wąwozu Motien i niezwykle niebezpieczne stanowisko Kuropatkina między Kaipingiem a Haitscheng, powoduje podejrzenia, że zamierzają użyć kontrmarszu.

Sprawozdawcy wojenni pism paryskich nie mogą zrozumieć, że rosyjskie raporty wojenne dotychczas usiłują pominąć milczeniem zajęcie Kajpingu. *Matin* pisze: »Jest to śmiesznością opóźniać podanie do wiadomości tak ważnego wypadku«. *Journal* konstatuje, że sytuacya staje się coraz poważniejszą i krytyczną.

Szwajcarska agencya telegraficzna donosi: Rada związkowa odwołała swoją komisyę wojskową, która znajduje się przy rosyjskiej armii w Azyi Wschodniej. Odwołanie to przypisują rozmaitym zajściom, wywołanym niecierpliwością obu oficerów szwajcarskich, zatrzymanych w Liaojanie, skazanych tam na bezczynność.

Do »Local Anzeigera« donoszą z Jokohamy: Japończycy obsadzili po ciężkiej walce fort Lunychiczeu, pierwszy obwarowany punkt między Dalnym a Portem Artura. Zdobyli 8 dział. Japończycy posługują się balonami do rekognoskowania Portu Artura.

Bardzo życzliwie dla Rosyan usposobiony korespondent paryskiego dziennika »Le Journal«, przebywający chwilowo dla poratowania zdrowia w Niuczwangu, dość pesymistycznie omawia położenie obecne armii rosyjskiej w Mandżuryi. — Według niego ta ostatnia nie może odnieść na dalekim Wschodzie znaczniejszych korzyści, dopóki nie otrzyma bardzo poważnych posiłków, złożonych z najdzielniejszych korpusów europejskich. Doświadczeni oficerowie twierdzą, że oddziały syberyjskie chociaż bitne i mężne, są dotąd jednak raczej milicyą, złożoną z wolontaryuszów, nie zaś wojskiem regularnem. Składają się one przeważnie z rezerwistów i niedoświadczonych rekrutów. Pułki artyleryi syberyjskiej dopiero przed dwoma miesiącami otrzymały pewien nowy model dział szybkostrzelnych. Pułkownicy przyznają szczerze, że obsługa miejscowa nie umie się z niemi obchodzić, gdy pułki w Rosyi europejskiej, zwłaszcza stojące na granicy niemieckiej, posiadają też same armaty już dwa lata, miały więc czas zapoznać się z ich mechanizmem doskonale. „Nawet tacy profani, jak ja — pisze p. Ludovic Naudeau — widzimy jasno, że Rosyanie potrzebują koniecznie znacznie silniejszej artyleryi i lepiej obznajomionych z zadaniem swojem artylerzystów“. Armia rosyjska posiadać ma na terenie wojennym zbyt liczną kawaleryę, której w kraju górzystym należycie zużytkować nie można, a za mało dział i piechoty. Temu głównie przypisuje korespondent niepowodzenia i klęski przez Rosyan dotąd poniesione. O odsieczy do Portu Artura do końca września marzyć niepodobna. Japończycy, doskonale przez szpiegów chińskich informowani o wszystkiem, wiedzą o tem, spokojnie więc oblegać mogą twierdzę, wzmocnioną podobno w dniach ostatnich nowemi, doskonałemi fortyfikacyami. Wprawdzie kolej syberyjska, naprawiona i ulepszona wszędzie, funkcyonuje bardzo przyzwoicie, lecz jenerał Kuropatkin nie może działać i posuwać się naprzód, dopóki nie otrzyma przynajmniej 200.000 ludzi, a równocześnie tyle żywności i amunicyi, ile zwiększona armja rosyjska w Mandżuryi koniecznie potrzebować będzie. W tych dniach niespodziana, kilkodniowa pogoda pozwalała wojskom rosyjskim poruszać się swobodniej, oczekiwano — powiada p. Naudeau — na donioślejsze starcie pomiędzy Liaojang, Hajczeng i Tasziczao, ale „nowe ulewy padać zaczynają, więc walka przerwie się prawdopodobnie na całe sześć tygodni«.

(Dep. „Dnia“.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Tokio: Generał Oku donosi: Dnia 5. bm. rano o godz. 9 tej pobiłem oddział rosyjski, złożony z 1700 ludzi, który obsadził pagórek o trzy mile na północny wschód od Szidehao. Japończycy posunęli się naprzód i odparli wojska rosyjskie na Jiaoho. Japończycy mieli dwóch zabitych i 10 rannych, Rosyanie pozostawili 20 zabitych na pobojowisku.

Dnia 7. bm. zajęli Japończycy wzgórza między Tobenga a Tobohaj.

Rosyjska piechota, konnica i artylerya cofa się na północ, przyczem stawiała tylko mały opór. Wedle opowiadań krajowców, Rosyanie mieli 20 tysięcy ludzi koło Kaiczu i 2000 ludzi na pagórkach Seital. Silne oddziały rosyjskie znajdują się koło Dasziczao. Posiłki Rosyanom przebywają ciągle.

Dnia 8. lipca zajęli Rosyanie stanowiska między Haisanvai i Kaiczu, jakoteż na wyżynach, położonych na północ od pierwszego miejsca.

Dnia 9. lipca zaczęli Japończycy ostrzeliwać nieprzyjaciela w okolicy Kaicza o godzinie 5 rano, pobili Rosyan i obsadzili wyżyny koło Kapintun i Vaikiavun.

Nieprzyjaciel usiłował powtórnie stawić opór, mimo, że stracił swoje pozycye. Japończycy zmusili nieprzyjaciela do ucieczki i obsadzili wyżyny koło Saihanvai. Rosyjskie baterye ostrzeliwały oddziały japońskie od Kokiszao aż do miejscowości Josh... O godz. 3. zamilkł ogień nieprzyjacielski. Generał-major Koisumi został w walce ra[niony].

Depesze „Dnia“

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Nowy prezydent m. Krakowa.

Kraków (Tel. pryw. „Dnia“). Prezydent dr. Leo wyjeżdża koło 20. b. m. na kilkutygodniowy urlop, po załatwieniu niektórych ważniejszych spraw, a między niemi sprawy budowy Akademii handlowej. W tej sprawie odbędzie się jutro posiedzenie komisyi inwestycyjnej, celem zatwierdzenia oferty na budowę. Rządy miasta na czas urlopu dra Leo obejmie drugi wiceprezydent p. Chyliński.

Wyrok śmierci.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Trybunał przysięgłych skazał Krystynę Rizek, która wrzuciła chorego synka do kanału Dunajowego na karę śmierci przez powieszenie.

Hr. Lonyay.

Rzym (Tel. wł. „Dnia“). Dep. profesor Bossi oświadcza w „Tribunie,“ że wszelkie pogłoski, rozsiewane w ostatnich czasach na temat pożycia małżeńskiego hr. Lonyay, w szczególności zaś o rzekomej chorobie psychicznej hr. Stefanii, oparte są na czczych kombinacyach i mijają się z prawdą.

Wielkie szpiegostwo we Włoszech.

Rzym (Tel. wł. „Dnia“). „Avvenir d'Italie,« pismo wychodzące w Bolognii donosi, że podczas pobytu prezydenta Loubet we Włoszech starali się usilnie francuscy agenci bezowocnie jednak — o zdobycie planów mobilizacyjnych i kolejowych VI. korpusu armii w Bolognii. Cenzura rzymska nie przepuściła żadnej depeszy w tej sprawie.

Medyolan (Tel. wł. „Dnia“). „Corriere de la tera“ pisze w sprawie Ercolessiego, że wypadek ten nie może przynieść ujmy sztabowi wojskowemu we Włoszech, Ercolessi był zbyt marną jednostką. Ercolessi zresztą pozostaje w takim stosunku do „klasycznych zdrajców stanu innych narodów, „jak złodziej kieszonkowy do dowódcy zbójców.“

Rzym. (Tel. „Dnia“). „Agencya Stefaniego“ ogłasza następującą notę: Na prośbę austro-węgierskiego ambasadora, oraz aby zaprzeczyć pogłoskom rozpowszechnionym przez kilka dzienników włoskich, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że rząd włoski nabył przekonania, że pomiędzy rządem austro-węgierskim a kapitanem Ercolessi nie istniał żaden stosunek.

Katastrofa kolejowa.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia»). Na ameri[kańskiej] kolei Erie w stanie N. Jersey zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa, wskutek zderzenia się pociągu pospiesznego z wycieczkowym. Zginęło 27 osób.

Zamach powstańców maced. na pociąg.

Paryż (Tel. „Dnia“). Agencya Havasa donosi z Salonik: Pociąg kolejowy jadący z Salonik do Debeagar wykoleił się koło stacyi Badoma. Jedna osoba zraniona. Pociąg wykoleił się wskutek tego, że powstańcy bułgarscy wysadzili dynamitem most i zerwali szyny.

Belgrad (Tel. „Dnia“). Według nadesłanych tu autentycznych wiadomości, most kolejowy koło Debeagac przy kilometrze 395 został zniszczony dynamitem. Liczba zabitych i rannych pociągu kolejowego, który przechodził w krytycznej chwili przez most, nie jest znana.

O Uniwersytet włoski w Tryeście.

Tryest. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczorem studenci włoscy demonstrowali przeciw Niemcom, wołając: »Chcemy uniwersytetu w Tryeście!« Policya rozprószyła demonstrantów.

Paryż (Tel. „Dnia“). Minister spraw zagranicznych Delcassé i poseł szwedzko-norweski podpisali traktat rozjemczy między Francyą a Szwecyą i Norwegią.

Wiedeń (Tel. „Dnia“). Notaryusz Bronisław Nartowski przeniesiony z Kołomyi do Lwowa.

Tryest (Tel. „Dnia“). Eskadra amerykańska zawinęła dziś tutaj.

Norderney (Tel. wł. „Dnia“). Przybył tu prezydent komitetu ministrów rosyjskich Witte.

Zbliska i zdaleka.

Śmierć turysty w Tatrach. Z Zakopanego donoszą o strasznym wypadku, wywołanym niesłychaną lekkomyślnością i chęcią brawury turystycznej. Oto w poniedziałek, grono osób, bez przewodnika wybrało się na Giewont. W wycieczce wzięli udział praw. Tadeusz Sadowski, adwokat z Królestwa i Sulimowski, syn dyr. cukrowni z Wołynia, którzy zaczęli spuszczać się z Giewontu stromą ścianą od strony doliny Strążyskiej i Zakopanego. Sadowski, który szedł naprzód, spadł ze ściany skalnej, rozbił sobie głowę, a ciało jego pozostało na śniegach. Sulimowski zatrzymał się i dzięki temu ocalał. Pozostał jednakże zawieszony pomiędzy niebem i ziemią, nie mógł bowiem ani naprzód iść, ani cofnąć się.

Dopiero woźnica Józef Krzeptowski przez tak zwany mały Giewont, dotarł najpierw do zawieszonego na skale Sulimowskiego, poczem z okapu skalnego nad ich niebezpieczną pozycyą rzucono linę, do której Krzeptowski uwiązał siebie i Sulimowskiego, poczem obu wyciągnięto na bezpieczniejsze miejsce.

Wypadek ten wywołał w Zakopanem wstrząsające wrażenie i powinien być przestrogą dla lekkomyślnych turystów.

Z Insbrucku donosi nam przygodny korespondent: „Znacie zapewne z depesz przebieg potępienia godnych zajść, których widownią był Uniwersytet tutejszy. Świadczą one o zdziczeniu panującem zarówno wśród młodzieży włoskiej, jak i niemieckiej. Dość przytoczyć, że młodzież niemiecka zaatakowala czynnie profesora de la Scalę, włoska zaś znieważyła radcę dworu Sziffnera, przewodn. komisyi egzaminacyjnej prawniczej.

Od piątku toczą się obrady gremium profesorskiego. Na razie Uniwersytet, jak wiadomo, zamknięto, a najgorzej wyjdą na tem ci studenci, którzy nie mieszając się do awantur, chcieliby przystąpić do egzaminów. Stracą oni jeśli Uniw. do 30 b. m. nie będzie otwarty, rok akademicki, o to nie drobna rzecz w życiu studenta.

Jeden z rodaków naszych, odbywający studya w Insbrucku chciał 9 lipca przystąpić do egzaminu ścislejszego — zastał jednak drzwi sali egzaminacyjnej zamknięte“.

Nieznany samobójca. W Kukowie koło Ślemienia 3 bm. znaleziono w krzakach zwłoki samobójcy, około 19 lat liczącego, smukłego, ciemnego blondyna, ubranego w bluzę studencką bez odznak, ciemno-szare spodnie, kamaszki sznurowane zniszczone, czapkę studencką również bez odznak. Na koszuli i kalesonach był napis „Heeres ausrüstung G. R. A. 1900“, szelki białe z napisem „Herkules“, chusteczka biała, z której wypruto litery „D. K.“, pieniędzy 1 k. 20 gr. Samobójca zabił się wystrzałem z rewolweru w usta. W okolicy Ślemienia kręcił się od 1. lipca. Starostwo w Żywcu uprasza osoby interesowane o przesłanie szczegółów. mogących posłużyć do odkrycia nazwiska samobójcy.

Afera Barber-Milewski. Zjawili się w sanatoryum Fürtha lekarze sądowi dr. Haberda i dr. Richter, aby jeszcze raz zbadać rany Barbera postrzelonego przez hr. Milewskiego. Z tej przyczyny przyszło do przykrego zajścia. Kiedy lekarz zakładowy, dr. Kemenyi, doniósł Barberowi o wizycie lekarzy sądowych, Barber próbował uchylić się od badań, podając za przyczynę, ze zdejmowanie i zakładanie mu opasek na rany sprawia mu dotkliwy ból i żądał, aby badanie odbyło się, w obecności ordynującego lekarza. Na te słowa weszli właśnie lekarze sądowi do pokoju Barbera, w którem leży także Włodzimirska i nie zdejmując kapeluszy, nie wymówiwszy nawet konwencyonalnego „dzień dobry“, podeszli do łóżka Barbera. Barber ponowił swoją prośbę, a wtedy dr. Haberda rzekł doń: Ależ panie, zaprzestańże pan raz swoich machinacyi“. Rozdenerwowany Barber oświadczył na to, że bez względu na wątpliwość jego choroby, wyrażoną w słowach dra Haberdy, zgadza się na zbadanie, jeżeli wszystkie przepaski na ranach zawiązane będą w ten sam sposób, jak dotychczas. Lekarze jednak odeszli, nie badając go wcale. Barber wniósł na drugi dzień przez swego przyjaciela dra Harpnera skargę do sądu okręgowego o obrazę czci przeciw dr. Haberdzie i drowi Richterowi, a równocześnie zawiadomił sąd obwodowy, że nie przyjmuje ich za rzeczoznawców, z powodu, że są do niego uprzedzeni.

Jenerał Cronje w Oblęgorku. Nadzwyczajną radę — pisze warszawski korerpondent „Kraju“ — dano temi czasy w pismach Henrykowi Sienkiewiczowi. Wiadoma rzecz, iż boerski jenerał Cronje, zrujnowany i bez środków, zgodził się występować na wystawie w Saint-Louis w pantominach, przedstawiać mające bitwy, w których walczył w Transwalu. Projekt ten, powiedzmy nawiasem, poruszył żywo świat cywilizowany, i w Paryżu utworzył się komitet, który dostarczy Cronjemu dość środków, aby oszczędzić mu upokarzających popisów publicznych. Ktoś pomysłowy proponuje jednak, aby Sienkiewicz zabrał Cronjego do Oblęgorka. Co może kosztować utrzymanie jenerała boerskiego w kieleckiej gubernii? Najwyżej 500 rubli rocznie. A opowiadania jego o wojnie posłużą Sienkiewiczowi do nowej powieści. pełnej bitew i czynów heroicznych, która przyniesie mu wiele tysięcy. Jednem słowem — pyszny interes...

Patryota rosyjski. $1\frac{1}{2}$ roku temu władze wyższe postanowiły przenieść w stan spoczynku naczelnika powiatu bendzińskiego, Danilczuka, który swojemi zdzierstwami i łapówkami dał się już zanadto we znaki nawet pobłażliwym na takie „drobnostki“ własnym zwierzchnikom. Ale p. Danilczuk, zadowolony z łapówek, jakie mu zarządzanie powiatem przynosiło, ani myślał usunąć się ze stanowiska i wystarał się o poświadczenie lekarzy, że jako pełen sił, zdrowia i energii może pełnić i nadal swoje obowiązki na pożytek wielkiej ojczyzny rosyjskiej. Widocznie jednak władzom wyższym bardzo zależało na usunięciu Danilczuka z Będzina, bo w tych dniach właśnie otrzymał on właśnie zawiadomienie, że jako zdrów i pełen energii będzie wysłany do Władywostoku z awansem na pułkownika. Biedny patryota rosyjski sypie obecnie pieniądzmi na wszystkie strony, aby uzyskać od lekarzy świadectwo, że w służbie ojczyzny tak stargał zdrowie i siły, że do Władywostoku w żaden sposób pojechać nie może.

Tunel simploński. Jak donoszą z Berna, w tunelu simplońskim pozostaje tylko jeszcze 800 metrów do przebicia, ażeby robotnicy obu przeciwnych sobie galeryj zeszli się. Z powodu wielkiej ilości gorącej wody, która na północnem ujściu tunelu wybucha, przerwano robotę po tej stronie i robotnicy przebijają tunel tylko po stronie południowej, posuwając się codziennie o 5 do 6 metrów. Minie około 5 miesięcy, zanim tunel zupełnie zostanie przewiercony. Po obu stronach tunelu prace około budowania stacyj kolejowych są pełnym toku.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 lipca b. r.

Hotel Europejski:

M. hr. Borkowski, Mielnica. H. br. Kapri, Czerniowce. A. Madeyski, Skole. P. Ilnicki, Turka. E. Rożańska, Kałusz. P. Troskolaski, Kraków. A. Golgowski, Kraków. A. S. Abgarowicz, Dubienko. P. Januszkiewicz, Komarno. M. Kurkowski, Schodnica.

Hotel Imperial:

Ks. E. Schwarzenberg, Lwów. Hr. A. Romer, Wierzbica. Fr. Jaruntowski, Twierdza. M. Świderska, Podole ros. Z. Skarzyński, Saferyn. Dr. M. Eberson, Dr. W. Hochberg, Tarnów. Al. Biskupski, Czerniowce. Fany Aberdam, Przemyśl, Dr. B. Kulczycki, Kraków. J. Seley, Nowy Jork. Br. J. Closmann, Kraków. T. Niementowski, Bazar. Wł. Dolais, Jordanów.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny: K 80,000.000

Fundusze rezerwowe: K 23,027.428.13

LWÓW we własnym gmachu przy ulicy **Jagiellońskiej l. 3.**

Tel. nr. 57 Dyrekcya
Tel. nr 358 Kantor wymiany

Zakład centralny: WIEDEŃ.
FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten.
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na 3·6 prc. książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagran.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

J. A. BACZEWSKI

we Lwowie

c. i k. dostawca nadwor.

SPIRYTUS — NA NALEWKI — NA NALEWKI

ESPRIT de vin Marqued'or

pierwszej próby

Najlepszej jakości

Pocztowa **5 Kg.** blaszanka Pocztowa

SPIRYTUS — NA NALEWKI — NA NALEWKI

W Zakopanem

w willi położonej na najpiękniejszej ulicy, tj. w alei leśnej Chałubińskiego, jest do odnajęcia 2 pokoje umeblowane i kuchnia na cały sezon, za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość: LWÓW, Chorążczyzna 7, I piętro, drzwi obok schodów.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca:

Spirytus najczyściejszy

„Bon gout“

5 ltr.

5 klg. Bto

w blaszankach pocztowych.

Na nalewki! Na nalewki!

HOTEL POLSKI

został otwarty

we Lwowie przy ul. Sienkiewicza 11.

urządzony z największym komfortem. — Ceny najniższe.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Nauczyciel w starszym wieku poszukuje lekcyi do uczniów szkół normalnych w miejscu lub na wyjazd na czas wakacyjny albo i dłuższy. Wymagania skromne. Wiadomość w administracyi „Dnia“ we Lwowie, pod „Nauczyciel“.

Lekcyi

na wsi do 1 lub 2 chłopców celem przygotowania ich do egzaminu wstępnego poszukuje rutynowany pedagog, nauczyciel szkół ludowych. — Zgłoszenia pod „Pedagog“ do Administracyi „Dnia“.

Lekcyę na wsi

przyjmie chętnie akademik J. L. S. poste-restante Ihrowica koło Tarnopola.

Panna (izraelitka), przyjmie obowiązki nauczycielki dla dzieci, także na wsi. Udziela języka niemieckiego, początków łaciny i francuskiego. Najskromniejsze wymogi. Adres do p. Hoch we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Osoba

inteligentna młoda, z najlepszego domu, władająca językiem polskim i niemieckim, pragnie wyjechać do kąpiel jako towarzyszka i opiekunka. R. Z. poste-restante Lwów.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Rachunkowy podoficer

poszukuje posady. — Wiadomość pod „Rosa“ poste-restante Sassów.

Po co?

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów zupełny kurs dzienny w kantorze wymiany firmy

ROHATYN i ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8, mając przytem prawo odkupienia **tych samych losów** na wygodne spłaty ratalne z **nieprzerwanem prawem gry.**
LOSY już zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego przyczem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Kupony czerwcowe wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwow, Sykstuska 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20